

Widać z tych uwag, jak doniosłym jest urząd instruktorki kandydatek. Opłaci się przejąć jego ważnością, trzeba polecać się opiece Matki N., której się jest tylko narzędziem. Ona bowiem sama łaską, wyproszoną

u Jezusa, pociąga dusze do Siebie i poucza je wewnątrz. Wiedząc o tem, instruktorka ufać będzie Jej pomocy i nie ulęknie się wielkiej odpowiedzialności.

Moderator Związku.

Sodalicje Pań Ziemianek, a życie parafjalne.

Sodalicje marjańskie z samej natury i założenia swego, zmierzają do działalności czyli do Akcji katolickiej. Historycznie rzecz biorąc, wyprzedziły one o trzy wieki faktyczne powstanie i zorganizowanie Akcji katolickiej. Wnikając głębiej w istotę sprawy, musimy uznać, że jeden i ten sam cel przyświeca sodalisom i szeregowanym członkom Akcji katolickiej. Celem tym jest urabianie ludzi świeckich na apostołów Chrystusowych.

Te uwagi wstępne wydają mi się potrzebne dla zrozumienia zagadnienia, które sobie postanowiłam przedstawić w obecnym referacie. Dziwne to zjawisko, a raczej przedziwne zrządzenie Opatrzności, że w czasie gdy najbardziej nowoczesne prądy i niebezpieczeństwa, częstokroć z nimi związane, w zawrotnem tempie ogarniają życie ludzkie, Kościół z naciskiem i najpoważniejszym namaszczeniem zwraca się ku tradycjom i obyczajom najpierwszych wieków chrześcijaństwa. — Wzywa wiernych do naśladowania cnót, do męstwa i wogóle do przejęcia się w całej pełni duchem pierwszych chrześcijan. Częsta Komunia św. wierzących katolików wszelakich stanów, wczesna Komunia św. dzieci, rozwój nabożeństwa liturgicznego, oto wezwania Matki naszej Kościoła świętego do pokoleń 19 i 20-go wieku, pozornie tak całkiem różnych od wyznawców i męczenników katakumb i cyrków rzymskich.

Jeżeli ideały i ustawy sodalicyjne można uważać poniekąd za szkołę wyrabiającą garstkę elity katolickiej, to Akcja katolicka ze swemi kolumnami wiernych, dąży do tego, aby jak najszerze koła stawały się ową elitą żyjącą i wyznającą Chrystusa Pana we wszelkich objawach życia. Mamy się stawać żywym przeciwstawieniem ducha ewangelji duchowi świata, tego świata, o którym wyrzekł Pan Jezus przejmujące słowa: „nie za światem proszę, lecz za tymi, których mi dałeś” (Jan XVII, 9).

Posłuszne wezwaniu Kościoła, spójrzmy na stosunek nasz do naszych parafij, widząc w nich pierwszy i najistotniejszy zawiązek gminy chrześcijańskiej, tej gminy, w której dojrzewały aż do wyznawstwa i aż do palmy męczeńskiej niewiasty i dziewice w pierwszych wiekach po Chrystusie.

Stosunek nasz do parafji zasługuje na głębokie zastanowienie: jesteśmy częstką nieraz wybitnie uprzywilejowaną, owczarni wchodzącej drzwiami naszego wiejskiego kościoła do owej olbrzymiej społeczności wiernych, utwierdzonej na Piotrowej opoce. Budowało muie często przywiązanie rzewne i głębokie naszego wiejskiego ludu do parafjalnego kościoła i cmentarza. Uczucie to niesłychanie góruje nad przysłowiem *patriotisme de clocher*. Dla ludzi prostych, o których tu mówię, kościół jest ich własnym domem Bożym, w którym nawiązują i utrwalają stosunek ze swym Stwórcą i Odkupicielem. Z tego uczucia płyną szlachetne ofiary, chętne datki nawet wśród obecnego kryzysu, gdy chodzi o przyozdobienie kościoła. Korzystając z naszego oświecenia umysłowego i religijnego, rozszerzajmy to pierwotne przywiązanie, uduchowiając je pojęciem żywych kamieni budowli Chrystusowej — temi żywymi kamieniami jesteśmy my sami na równi z tłumem, wypełniającym po brzegi szczupłe częstokroć ściany wiejskich kościółków. Patrzymy na nich i łączmy się z nimi z wielką miłością, rozumiejąc że dopóki, pomimo zmienionych warunków, żyjemy w naszych ziemiańskich dworach, udział w parafjalnem życiu jest naszym pierwszorzędnym obowiązkiem. Wszelkie obchody a zwłaszcza organizacje, skupiające się wokoło kościoła, mają być przedmiotem czynnego a przynajmniej życzliwego zainteresowania.

Na pierwsze miejsce wysuwa się oczywiście osoba miejscowego księdza proboszcza. Świątobliwe postacie wielu z nich, wyrły się na zawsze w naszej pamięci, a iluż dodatnich, sympatycznych księży plebanów weszło do naszej literatury. Z umysłu rzucę tu zasłonę na kapłanów niegodnych, których zjawienie się Pan Bóg dopuszcza po wszystkie czasy, dla niezbadanych celów swej ekonomji, rządzącej światem a pozwalającej słońcu świecić dla dobrych i złych. Wobec boleści i grozy zgorszenia na plebanji, obowiązek modlitwy jest bardziej naglący, niż w jakiegokolwiek innej potrzebie, a obok przestrzegania modlitwy, nie naruszajmy nigdy poszanowania dla nadprzyrodzonego charakteru kapłańskiego, którego żadne winy odjąć i zmasać nie mogą.